**"EDUKACJA ZDALNA NIE MUSI BYĆ HORROREM. WSZYSTKO ZALEŻY OD RODZICÓW"**

[Artur Wróblewski](https://wydarzenia.interia.pl/autor/artur-wroblewski)

ARTUR WRÓBLEWSKI

[Dzisiaj, 26 listopada (13:41)](https://wydarzenia.interia.pl/newsroom,nDate,2020-11-26)

[Udostępnij](http://www.facebook.com/sharer/sharer.php?u=https%3A%2F%2Fwydarzenia.interia.pl%2Fautor%2Fartur-wroblewski%2Fnews-edukacja-zdalna-nie-musi-byc-horrorem-wszystko-zalezy-od-rod%2CnId%2C4879048%23utm_source%3Dfb%26utm_medium%3Dfb_share%26utm_campaign%3Dfb_share%26iwa_source%3Dfb_share)

[Komentuj (226)](https://wydarzenia.interia.pl/autor/artur-wroblewski/news-edukacja-zdalna-nie-musi-byc-horrorem-wszystko-zalezy-od-rod,nId,4879048" \l "comments4-1" \t "_self)

[226](https://wydarzenia.interia.pl/autor/artur-wroblewski/news-edukacja-zdalna-nie-musi-byc-horrorem-wszystko-zalezy-od-rod,nId,4879048" \l "comments4-1" \t "_self)

- Pandemia ma znamiona sytuacji traumatycznej. I w tym zakresie spodziewamy się, bądź już doświadczamy u pacjentów depresji, zaburzeń lękowych czy zespołu stresu pourazowego. Natomiast skutki nauki zdalnej będą zależały od podejścia szkoły i rodziców. Naprawdę od nas dorosłych zależy, czy edukację zdalną zamienimy w horror i sytuację traumatyczną, czy będzie ona stabilizującą i wprowadzającą ład zewnętrzny – tak o wpływie zdalnej nauki na psychikę dzieci i młodzieży mówi psycholożka dziecięca Agnieszka Aksamit-Oknińska z Warszawskiego Ośrodka Psychoterapii i Psychiatrii.



Nauka zdalna potrwa do 3 stycznia 20201 roku */ OLIVIER DOULIERY /AFP*

**Artur Wróblewski,**Interia**: W klasycznej pedagogice istnieje takie pojęcie, jak ład zewnętrzny. Brak normalnych zajęć w szkole niewątpliwie zaburza ład panujący w świecie dziecka.**

**REKLAMA**

**Agnieszka Aksamit-Oknińska,**psycholożka dziecięca**:** - Ład zewnętrzny rozumiemy jako jasne reguły życia i działania. Widoczne są one w klarownej, stałej strukturze czasoprzestrzennej, co mówiąc potocznie oznacza, że dziecko wie, co, gdzie, kiedy i jak się dzieje. Taki uporządkowany świat. Właśnie przewidywalność zdarzeń daje dziecku poczucie bezpieczeństwa. Obecnie ten ład rzeczywiście został naruszony. Dodatkowo dorośli, doświadczając zburzenia swojego ładu życia zawodowego, a także domowego, obciążeni organizacją szkoły w domu, równoległą swoją pracą zdalną, zestresowani, martwiący się o zdrowie swoje czy najbliższych, również mogą dodatkowo destabilizować swoimi reakcjami ład wewnętrzny dziecka. Ważne byśmy my dorośli przyglądali się, jak my sobie radzimy z sytuacją, jak nasze zachowania i reakcje wobec dzieci czy trudności się zmieniły, byśmy nie zaszczepiali w dzieciach swoich obaw i nerwów.

**To jednak kolejny epizod zaburzenia codziennego ładu dziecka. W poprzednim roku mieliśmy strajk nauczycieli, pierwsza fala pandemii uderzyła w nas wiosną.**

- Mam jednak wrażenie, że trochę już oswoiliśmy temat. Doświadczenia marcowe niosły ze sobą wiele niewiadomych, duży lęk i chaos. Również podczas lekcji zdalnych. Dziś większość dzieci i rodziców wie z, których platform korzystać, jakie są ich funkcje, jakie są zasady nauki zdalnej. Pierwsza fala ujawniła niespodziewane trudności: pisanie na czacie podczas lekcji, zabawy tłem, włączanie innych ekranów podczas lekcji, wyłączanie kamerek, i tak dalej. Dzieci nas nie zawiodły i jak to dzieci, wykazywały się sporą kreatywnością, co z kolei destabilizowało pracę nauczycieli.

**Wiosenna nauka zdalna to była również niezła szkoła dla nauczycieli.**

- Teraz szkoły są niewątpliwie lepiej przygotowane na zajęcia zdalne. Rodzice i dzieci też. W zasadzie spodziewaliśmy się powtórki i mogliśmy się na nią przygotować. I to działanie daje też poczucie sprawczości. Przykładowo: nie mam wpływu na decyzje rządu odnośnie wprowadzenia nauki zdalnej  i niwelowania różnic w porównaniu z nauk stacjonarną, ale mam wpływ na zorganizowanie sprzętu, poprawienie jakości internetu, zapewnienie słuchawek, czy ustalenie z wychowawcą innych szczegółów edukacji zdalnej. Czyli dążymy do zachowania tego ładu: jasnej struktury lekcji zdalnych, jasnych zasad przebywania na lekcjach. To na przykład takie kwestie, jak sprawa kamerek: mogą być włączone czy nie? Czy możemy korzystać z czatu czy nie?

**Niektórzy pracodawcy mają wątpliwości czy wydajność działania pracowników zdalnych jest na porównywalnym poziomie jak ta z miejsca pracy. Czy dzieci uczące się zdalnie z domu również tracą motywację?**

- W mojej ocenie nie da się symetrycznie przełożyć nauki i pracy stacjonarnej do zdalnej. Bardziej martwi mnie wydolność dzieci. Nauczyciele są dorosłymi i zaufałabym ich mocom, co nie zmienia faktu, że praca zdalna może ich obciążać.

- Z jednej strony widzę kreatywność nauczycieli w zakresie pomysłów na przekazywanie treści drogą zdalną i należą im się za to brawa i wyrazy uznania. Z drugiej strony taka praca niesie też obciążenie psychiczne i nowe wyzwania.  Naprawdę jest trudno, prowadząc lekcję zdalną dopatrzeć się, która z ikonek zgłasza się do odpowiedzi. W klasie jasno widać, które dziecko podnosi rękę.

**Jakie inne problemy zgłaszają wychowawcy?**

- Słyszę też od nauczycieli, że frustrują się, gdy widzą jak koleżanki sprawnie posługują się platformami, mają siłę na kreatywność i mają poczucie winy czy słabszych kompetencji. Warto, byśmy wszyscy byli dla siebie i dla innych wyrozumiali. Jesteśmy, jako społeczeństwo, jako świat w wyjątkowej sytuacji.

- Wracając do dzieci, to raczej nie chodzi tu o utratę motywacji, ale wydolność w cztero-pięciogodzinnej pracy przed ekranem. To jest ogromne wyzwanie dla dziecka, wytrwać przed monitorem tyle czasu, zachowując skupienie uwagi, rozumienie treści. Dzieci zgłaszają zmęczenie, znużenie, bóle głowy. Są też dzieci, które bardzo przeżywają "wylogowanie" z lekcji przez kłopoty techniczne.

**Część dzieci uczących się z domu przerzuca niektóre obowiązki szkolne na rodziców, na przykład to rodzice mają pamiętać o zadaniu domowym. Skąd się bierze taki mechanizm działania? Czy to efekt nauki na odległość?**

- Ten mechanizm chyba nie jest generowany przez naukę zdalną. Trzeba by zadać sobie pytanie, czy przed pandemią dzieci również przerzucały taką odpowiedzialność na rodziców? Jeśli taka sytuacja jest wynikiem pracy zdalnej, przyjrzałabym się czy dla dziecka system organizacji pracy zdalnej jest przejrzysty? Gdzie są zapisywane prace domowe? I zajęłabym się najpierw dobrą organizacją miejsca pracy dziecka. Ważne, by miało wydrukowany plan lekcji zdalnych, jeśli nie jest to czytelnie zrobione w kalendarzu na platformie. Dzieci czasem gubią się w ilości platform, które szkoła stosuje do nauki zdalnej. Warto, by szkoły zadbały o przejrzysty kanał komunikacji. Pomocne w pamiętaniu o szkolnych sprawach może być założenie z dzieckiem notesu czy zeszytu, w którym zapisuje sobie sprawy do zrobienia, tak, by nic nie uciekło. Zawsze pytajmy dziecko: z czym masz trudność?

**Jak brak regularnych i wielogodzinnych spotkań z rówieśnikami i też nauczycielami odbije się na umiejętnościach społecznych dzieci?**

- Ten aspekt wydaje mi się bardzo ważny, jeśli nie najważniejszy. Umiejętności społeczne, w sensie umiejętności budowania i utrzymywania interakcji z rówieśnikami, w mojej ocenie nie zanikną, bo są utrwalone, ale przejdą metamorfozę. Przed dziećmi stoi wyzwanie: jak utrzymać i nawiązywać interakcji zdalnie. Jak mogę to zrobić? Poprzez jaki komunikator? Co mamy wtedy robić na takim spotkaniu, poza graniem online? Zachęcam dorosłych, by zadbali o ten aspekt.

**Dzieci mocno przeżywają brak kontaktu z koleżankami i kolegami.**

- Oczywiście. Zmiany widzimy w aspekcie emocjonalnym: tęsknota i smutek. I z tym aspektem mierzymy się jako psycholodzy. Jeszcze z nasilonym lękiem, a to sprawa pandemii, a nie nauki zdalnej. Ważne, by dorośli zadbali jednak o możliwość spotkań stacjonarnych. Można przecież umówić się na spacer, wycieczkę do lasu. Można zaprosić kolegę do domu. Nie ma obecnie zakazu spotkań, są ograniczenia w tym zakresie, ale to nie jest sytuacja z pierwszej fali. Ważne, by zachować zdrowy rozsądek.

**Mówimy głównie o ujemnych skutkach nauki zdalnej. Czy są jakiekolwiek pozytywne skutki zdalnej nauki?**

- Mówiąc półżartem, można dłużej pospać. W życiu i pracy staram się szukać jasnych stron. Trzymać się jasnej strony mocy. Nie na wszystko mamy wpływ, ale mamy wpływ na myśli, które generujemy w swojej głowie. Na naszą postawę wobec wyzwań. A obecna sytuacja jest wyzwaniem. Lubię powiedzenie, że w życiu nie ma porażek, a są doświadczenia i nie ma kłopotów, a są wyzwania.

**Jak w praktyce zastosować to pozytywne podejście do niepozytywnej sytuacji?**

- Starajmy się realnie patrzeć na rzeczywistość, czyli rozmawiać z dziećmi o realnych trudnościach, które przecież są. Pytajmy dzieci i ich słuchajmy: co jest dla ciebie trudne, z czym masz kłopot? Zastanówmy się, jak możemy je rozwiązać?  Ale poszukajmy też właśnie plusów tej sytuacji: możesz dłużej pospać? Nie ma klasówek? Lekcje są krótsze?

Dzieci zgłaszają i plusy i minusy płynące z edukacji zdalnej. W zależności od modelu, który przyjęła szkoła i w zależności od postawy rodziców, obecna sytuacja edukacji zdalnej nie musi być dramatem, jeśli my dorośli rozsądnie do tego podejdziemy. Jeśli zaakceptujemy, że nie da się symetrycznie przełożyć nauki stacjonarnej do zdalnej, że błędem jest identyczne odwzorowywanie grafiku stacjonarnego do zdalnego, że dziecko nie będzie wydolne w wielogodzinnym siedzeniu przed monitorem, że dziecko ma prawo do swych emocji, frustracji, że potrzebuje teraz mądrych dorosłych blisko siebie.

**Jakich skutków nauki zdalnej i braku kontaktów z rówieśnikami, możemy spodziewać się w dłuższej perspektywie czasu? Za rok czy nawet kilka-kilkanaście lat?**

- Sytuacja samej pandemii jest sytuacją o znamionach sytuacji traumatycznej. I w tym zakresie spodziewamy się, bądź już doświadczamy, u pacjentów depresji, zaburzeń lękowych czy znamion PTSD, czyli zespołu stresu pourazowego. Natomiast skutki nauki zdalnej będą zależały od podejścia szkoły i rodziców, jak już mówiłam w poprzednim pytaniu. Naprawdę od nas dorosłych zależy, czy edukację zdalną zamienimy w horror i sytuację traumatyczną, czy będzie ona stabilizującą i wprowadzającą ład zewnętrzny, od którego zaczęliśmy rozmowę.

- Zachęcam nauczycieli, dyrektorów, by trochę odpuścili. By stawiali wyzwania, ale by byli też dla dzieci wspierający w tej niespotykanej dotąd sytuacji. Chodzi o proste gesty: żeby przywitać dzieci uśmiechając się do nich, poświęcić kawałek lekcji na rozmowę: jak się dziś czujecie? Jak sobie radzicie? Co was martwi? A co dziś sprawiło wam radość? Czy zdążyliście zjeść śniadanie Przeznaczyć jedną z lekcji przynajmniej raz w tygodniu na budowanie społeczności. Na interakcję, bycie blisko na poziomie emocjonalnym.

**Szukanie emocjonalnej bliskości z uczniami przez ekran komputera to wyzwanie dla wychowawców.**

- Ważne, by nauczyciele pozwoli sobie na spokój, na błędy. By nie "gonili programu", ale pamiętali o wsparciu emocjonalno-społecznym. Niech się dzielą z dziećmi swoimi doświadczeniami i odczuciami: mnie też denerwują kłopoty techniczne, czasem też mnie boli głowa. I niech słyszą wspierające komunikaty: jestem z was dumna, wspaniale sobie radzicie.

- Pozytywny skutek edukacji zdalnej widzę taki, że część dzieci, która wcześniej nie przepadała za szkołą, teraz mówi, że nie może się doczekać kiedy pójdzie do szkoły. Brzmi zabawnie, ale pokazuje, że pojawia się w dziecku taka pusta przestrzeń czyli stan deprywacji, bądź przeciążenie pracą zdalną. Pamiętajmy, że obecna sytuacja bezpośrednio dotyka dzieci, są jej uczestnikami, a nie biernymi obserwatorami. Bądźmy dla nich mądrymi, wspierającymi dorosłymi.

Czytaj więcej na https://wydarzenia.interia.pl/autor/artur-wroblewski/news-edukacja-zdalna-nie-musi-byc-horrorem-wszystko-zalezy-od-rod,nId,4879048#utm\_source=paste&utm\_medium=paste&utm\_campaign=chrome